

Ojczyzna jest w niebie

Data publikacji: 13.04.2010 21:45

- „Boże daj mi umrzeć, abym żył” w tym słowie, które jest na pozór paradoksem jest sens naszego życia. Nadzieja dla wierzących i niewierzących, którzy wciąż mogą zaufać i zawierzyć swoje życie Bogu. Bo śmierć to nie koniec, kres, beznadzieja, rozpacz. Śmierć może być przez wiarę w zmartwychwstałego Pana Jezusa nowym życiem, życiem wiecznym tam, gdzie już wieczne szczęście trwa – mówi ks. Marek Londzin proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Dziegielowie.

Katastrofa lotnicza, która miała miejsce pod Smoleńskiem, jest albo powinna być dramatem każdego człowieka. Zginęli tam Prezydent RP i jego małżonka oraz wiele ważnych i wpływowych osób ze świata polityki, wojska, kultury, środowisk kombatanckich oraz duchowieństwa. Ewangelicki Kościół poniósł wielką stratę, gdyż zginął w tej katastrofie syn ziemi cieszyńskiej ks. płk Adam Pilch, pełniący obowiązki Ewangelickiego Biskupa Wojskowego.

- *Pomimo bólu i łez tych z nas, którzy stracili w tej katastrofie kogoś z rodziny, może znajomego, przyjaciela albo znaną publiczną postać, czy po prostu człowieka - musimy w tym momencie pamiętać, że my sami jesteśmy znikomymi i przemijającymi. Każdy z nas, czy ta tragedia jest mu bliska czy obojętna, musi być świadomy, że nikt z nas nie będzie żył wiecznie. Każdy dzień naszego życia tylko przybliża nas do śmierci. "Z prochu powstaliśmy i w proch się obrócimy" pisze nam Pismo Święte. Bóg powiedział, człowiekowi, że "zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Jezusie Chrystusie Panu naszym", czyli że nie mamy tu miejsca trwałego na ziemi, ale nasza prawdziwa "Ojczyzna" jest w niebie. Bóg przygotował dla człowieka nie ziemię ale niebo - wieczność! Wiem, że wielu się dziś pyta o tych, którzy zginęli w tej katastrofie, jak Tomasz samego Pana Jezusa; „Panie, nie wiemy dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę” – dzieli się spostrzeżeniami ks. Marek Londzin proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Dziegielowie.*

My też pytamy - dokąd odeszli Ci ludzie? dlaczego ta katastrofa? nie znamy i nie rozumiemy tej "drogi życia".

- *Wobec tragedii, śmierci, wobec bólu, łez, naszych ludzkich, oczywistych emocji, nie musimy być jako ci, którzy są tylko zrozpaczeni i bez nadziei. Dla wierzących ludzi nadzieją w życiu jest Zmartwychwstały Jezus Chrystus. Jesteśmy tu tylko na krótki czas i nie zagrzejemy tu nigdy miejsca, a naszym celem jest wiara czynna w miłość do bliźniego, świata i Boga oraz spędzenie z nim wieczności. Dla ludzi, którzy myślą jakoś to będzie; może nie wierzą lub odrzucają ten fakt - pozostanie strach, lek, niepewność, wątpliwość, ból. Pamiętajmy więc wszyscy, że naszą radością i nadzieją jest Zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa, który śmierć zniszczył i mówi "Ja żyję i wy żyć będziecie" - podkreśla ks. M. Londzin zachęcając do modlitwy - jedni za drugich.*

- *Czy ten dramat naszej Ojczyzny nie jest też wołaniem Pana o nawrócenie?! – mówi Ksiądz Proboszcz Parafii Św. Jerzego w Cieszynie Stefan Sputeck i dodaje - DAG HAMMERSKJOLD, sekretarz generalny ONZ, który też zginął w katastrofie samolotu w 1961 r. w Zambii, pełniąc misję pokojową, jako sześciolatek chłopak, przetłumaczył z języka angielskiego na język szwedzki i sprezentował swojej matce z okazji jej urodzin następujący wierszyk:*

W dniu twoich urodzin wszyscy się cieszyli - Ty jeden płakałeś. Żyj tak, aby w dniu twojej śmierci wszyscy płakali - a ty jeden byś łzy nie miał w oku, i śmierć przyjął spokojnie, kiedykolwiek przyjdzie.